

Z dniem 1go lipca rozpoczyna się kwartał nowy prenumeraty **Dziennika literackiego** wraz z **Przewodnikiem**.

Zapraszamy do dalszego udziału czytelników naszych. Spodziewamy się, iż usiłowania nasze około podniesienia tego pisma znajdą uznanie powszechne. Zamiarem naszym jest, wykładem łatwym dla ogółu czytelników literaturę zrobić przystępniejszą. Przedewszystkiem pragniemy w powieściach, obrazkach i szkicach historycznych naszą przeszłość narodową wskrzeszać w pamięci dzisiejszego pokolenia.

Prenumerata na obadwa pisma razem wynosi: Półroczna bez przesyłki pocztowej 4 złr.; kwartalna 2 złr. — Półroczna z przesyłką pocztową 5 złr.; kwartalna 2 złr. 30 kr. mon. konw.

Ryciny mąd przy Przewodniku kosztują: Półrocznie 2 złr. 40 kr.; kwartalnie 1 złr. 20 kr. m. k.

Poczta angielska. Terazniejsze urządzenie poczty angielskiej, wraz z opłatą groszową, zaprowadzoną w roku 1840 przez Rowlanda Hill, okazało się tak praktycznym, iż je prawie we wszystkich państwach kontynentu naśladować usiłowano. Potrwa to wprawdzie jeszcze czas niejaki, nim ten system opłaty jednakowy i tani, rozprzestrzeni się na cały świat, lecz zważyć trzeba tę okoliczność, iż stosunki terytorjalne wielu z tych państw i obawa nadwężenia finansów skołatanych, uiedzowalają im tak szybkich robić zmian, jakich publiczność gorąco pragnie. Przedsiębiorstwa te bowiem mogą dopiero po wielu latach w dochodach i wydatkach się wyrównać.

W Anglii nie tylko że kosztta te już się wróciły, lecz nawet pomnożeniem innych źródeł dochodowych i dla tej właśnie tak małej opłaty, sprawiły nadwyżkę w dochodach. System też pocztowy doszedł teraz do takiej doskonałości, o jakiej pewnie żaden statystysta przeszłego stulecia i marzyć nie śmiał.

Wiadomo jest, iż opłata listu, nie wazącego więcej nad 1 lot, na całą Anglię, do Szkocyi, Irlandyi i wysp pobliskich wynosi tylko 1 penny; Londyn sam podzielony jest na dwa okręgi pocztowe. Pierwszy rozciąga się na trzy mile angielskie około głównego budynku poczty *St. Martins-le-Grand*; drugi zawiera w sobie po za tem kołem przestrzeń dalszą na trzy mile. Opłata pocztowa dla obudwu okręgów jest ta sama; w miesiące samem dziesięć razy na dzień rozdają listy listonoszom.

Budowa domów sprzyja nierzadko temu systemowi. W Anglii gdzie każda rodzina mieszka we własnym domu, ujmuje to listonoszowi wiele trudu. Nie potrzebuje bowiem po schodach chodzić, zapuka tylko silnie 2 razy we drzwi, a że po większej części te listy są frankowane, nie traci czasu na odbieranie i mienianie pieniędzy. W ostatnich latach ulepszone ten już i tak wygodny system, jeszcze w ten sposób, iż wszystkie prawie drzwi opatrzone zewnątrz szczeliną, a wewnątrz szkatułkami na listy. Listonosz idąc przez całą ulicę, wrzuca listy w ten otwór i puka głośno 2 razy, na znak dla mieszkańców domu, że listy są w szkatułce. Nim je służący ztamtąd wyjmie, słychać już *postknoek*, pukanie pocztowe, w sąsiednich domach.

Dogodność tych szkatulek jest tak jasna, iż ją podziwiać musi każdy cudzoziemiec, przybyły do Londynu. Lecz ułatwiony ten system jest frankowaniem listów, angielską budową domów i sposobem życia domowego. Paryska metoda odbierania listów od portiera jest zawsze nie bardzo przyjemna, nawet i nie dla tych ludzi, którzyby korespondencye swe przed okiem obcem ukrywać chcieli.

Najlepszym dowcipem, na który się kiedy Anglik mógł zdobyć, był niezawodnie dowcip Rowlanda Hill z jego systemem taniej opłaty pocztowej. Lecz pod tą tanioczą ukrywała się zdrada w postaci jeneralnego pocztmistrza i kancelarza skarbu; gdyż w żadnym kraju nie wydają od tąd tyle pieniędzy na opłatę pocztową co w Anglii. Poufali

przyjaciele korespondują ze sobą, częstokroć w odległości kilku tysięcy kroków, nie chcąc opuścić ciepłego kominka.

— Czy idziesz dzisiaj do teatru, Bob?..

— Nie!

— Czy wiesz co o ostatnim bonmot Lorda John Russell?..

— Słyszałem o nim; lecz powiem ci coś nowego. mój drogi Bill; w Piątek się ożenię, jeżeli mi czasu wystarczy. Przyjdiesz przecie także...

I tak dalej. Wszak każdy list kosztuje tylko 1 penny. I cóż to jest 1 penny?... ułomek milionowy tej kwoty, którą nazywamy kapitałem, biblijne nic, z którego Bóg świat stworzył, a obrzydliwy sknera majątków się dorobił, jak to czytamy w książkach, pisanych dla młodzieży. Lecz któżby tam zważał na wydatek tak drobnej monety, iż za nią nie a nie kupić nie można, chyba tylko markę lub kopertę pocztową. Dla tego dalej, co czasu, papieru i atramentu stanie, piszą Angliacy listy na drugą ulicę, na prowincję, za morze. Tak wychodzi penny za pennym, a Anglika opłata pocztowa więcej kosztuje, aniżeli obywatela innych państw. Jest to piękna instytucja Anglii, z którą cudzoziemiec z cza-em dopiero się rozpoznaje.

A jak troskliwie usiłuje dyrekcja poczty każdemu odsyłanie listów jak najdogodniejszym uczynić. Naliczysz teraz w Londynie obok większych urzędów pocztowych więcej niż 500 pomniejszych lokalów, przeznaczonych do odbierania listów. Są one po części umieszczone po budkach, księgarniach i innych sklepach, i aby długo ich nie szukać, jest na każdej najbliższej latarni zawieszona tabliczka ze wskazówką.

Lecz nie dosyć na tem. Nie jednego gentlemana fatyguje może przylepianie stempla groszowego na kopertę. I temu poczta zaradziła. Fabrykuje bowiem koperty z wizerunkiem królowej Wiktorji (fałszowaniu ich przeszkadza czara nitka jedwabna wrobiona w papier) i sprzedaje wraz z marką po jednym penny; koperta więc sama darowana. I pieczątki ani laku nie trzeba. Końce koperty nagumowane są rodzajem kleju, który tylko odwilżyć trzeba, a list zapieczętowany. Najmłodniejszą częścią zajmuje się więc poczta. Nie pozostaje nic więcej, jak tylko pisać. Takim postępowaniem utrzymuje się poczta w Anglii, pokrywa wydatki, wynoszące rocznie przeszło 1 milion funtów szterli: a takąż kwotę oddaje jako nadwyżkę kancelarzowi skarbu.

Poczta wystawiona, jak żadna prawie inna instytucja angielska, na krytykę każdego Anglika, musi iść podług możności krok w krok za postępem materialnym Anglii. I chociaż nie masz na całej kuli ziemskiej wyborniejszego zarządu pocztowego, nie minie przecież tydzień, aby pisma nie wyrzucały pocztom tego lub owego grzechu; i na pochwałę poczt trzeba powiedzieć, iż w podobnych rzeczach nie biorą tych zarzutów obojętnie, lecz starają się zapobiedz wytykanym błędom.

Korespondencja z księżycem. Jedno z pism niemieckich donosi, że pewien pan Schmitz, który już niejednokrotnie i w kilku swych pismach dowiesć usiłował, że prawa obrotu gwiazd są czystym tylko ludzkiego rozumu wymysłem, i że księżyc coraz bardziej przybliży się do ziemi, miał teraz na nim dostrzedz jakieś stołeczne miasto, a nawet, jak to w ostatnim swem piśmie utrzymuje, dostrzedz, iż mieszkańcy księżyca w temże mieście ostatnimi czasy wielkie jakieś budowy rozpoczęli. Tenże p. Schmitz rozmyślał nawet nad możliwością rozpoczęcia korespondencji z księżycem i jest tego zdania, że to wcale dałoby się wykonać. Mniema bowiem, że ciż mieszkańcy księżycowi są to bardzo biegli astronomowie i że właśnie teraz zwrócili na naszą planetę jak największą uwagę! A więc spróbujmy przysięść im ku pomocy. «Czyliżby» pyta się p. Schmitz, szybkobiegające lokomotywy z kolosalnymi elektrycznymi iskrami niemogły im dać jakiejś oznaki o naszym życiu, sztuce i przemyśle? Gdybyśmy rozniecili wielkie pożary, w liczbie siedm, a ułożone na podobieństwo konstellacyi wielkiego niedźwiedzia czyli wozu, z ustępami, wynoszącymi po dwie mile, natenczas astronomowie księżyca ujrzeliby tę ziemską gwiazdę w dość znacznej wielkości, i jej astronomiczne jako też i właściwe żywotne znaczenie zrozumieliby, i staraliby się pewno stosownie na nie odpowiedzieć. Nicby nawet nie przeszkadzało ukazać im za pomocą jakich ognisk każdą konstellacją nieba, i ściśle w tej samej pozornej wielkości, jaka im się wydaje. Na co wszystko p. Schmitz posiada w swej tece gotowe już rachuby.

*** Portret fotografowany.** Niedawno przyszedł młody jakiś jegomość do znanego fotografa.

— Prosiłbym pana dobrodzieja rzecze do niego, o portret fotograficzny mego ojca.

— Z największą chęcią! odrzekł fotograf. Czy ojciec pański przyjdzie do mnie!

— To być na żaden sposób nie może, bo mój ojciec umarł.

— A to zapewne pan masz jaki portret, ś. p. ojca pańskiego albo może maskę pośmiertną, albo biust jaki, litografię, lub dawny dagerotyp.

— Nie mam tego wszystkiego mój panie!

— Nic łatwiejszego, zawołał czuły syn i sięgnął do kieszeni.

Mam tu paszport nieboszczyka; opis jego osoby doskonały, bo urzędowy.

Zatwo pojąc z jakim zadziwieniem popatrzył fotograf na dowcipnego jegomości, który żąda fotografii za pomocą opisu paszportowego.

Przyjechali do d. 7. czerwca do Lwowa.

PP. Jan Kropiwnicki z Buczacza. Wen. Jeżowski z Zaleszczyk. Adam Paygert. Józ. Paygert z Sidorowa. Szym. Osmiałowski z Janczyna. Józ. Jaworski z Kobylnicy. Jul. Myszkowski z Kulikowa. Alfred hr.

Skarbek z Magdalówki. Stan. Czerwiński z Modrzyczowa. Pawlin Sahajdakowski z Nowosiołek. Jan Zadurowicz z Kornicza. Józ. Theodorowicz z Stanisławowa. Dom. Antoniewicz z Winogrodu. Szczep. Aywas z Obertyna. Lud. Kossowski. Winc. Gottlieb z Dołhomoskisk. Wojc. hr. Bąkowski z Wiedna. Tad. Turkul z Bełza. Alex. Swierzawski z Szczepiatyna. Józ. Manasterski z Złoczowa. Aug. Żurakowski z Horbaczowa. Ant. Kęsielewski. Eust. Szymański z Przemysła. Fel. Smalawski z Uherca. Wojc. Stawiński z Krakowa. Konst. Rucki z Kolbuszowy. Tyt. Komar z Uścia Jan Rudnicki z Bojanowa.

PP. Ferd. Acht z Przemysła. Emeryk Kobuzowski z Gródka. Włod. hr. Baworowski z Wiedna. Ig. Kozaryn z Mikołajowa. Teod. hr. Karnicki z Bełza. Jan Plotnicki z Wolicy baryłowej. Ign. Swiechowski z Suszna. Hip. Gizkowski z Czortkowa. Zdzisł. Grabowski z Zelechowa. W. Hon. Jastrzębski z Michałkowa. Tercjusz Tański z Petersburga. Leon Rzewu-ki. Józ. Lewicki z Krakowa. Ant. Antoniewicz z Przemysła. Adam Bogusz z Rortnik. Bolesł. Zaręba z Rawy. Ant. Niebrzydowski z Sielca Kwiryn Gottlieb z Dołhomoskisk. Hlary Cieszkowski z Czajkowie. Fel. Terlecki z Skorodnego. Alex. Zagórski z Petersburga. Miecz. Zagórski z Wołkowa. Jan Orzechowski z Kótkorza. Teof. Zakliczyn z Nowego siola. Tomasz Wodiera z Tarnopola. Jan Schneyler z Krzywicy. Wikt. Herudowski z Ulhaska. Józ. Gniewosz z Żółkwi. Konst. Bobowski z Smerska. Alex. Gnoiński z Krasnego. Jan Strzelecki z Kukizowa. Józ. Bogdanowicz z Reklinic.

Wyjechali do d. 7. czerwca ze Lwowa.

PP. Ig. Wiszniewski do Kokutkowie. Jan Mniszek do Tarnopola. Józ. Zawadzki do Gajów. Franc. Zadurowicz do Kałuża. Włod. hr. Rozwadowski do Rzeszowa. Okt. Pietruski. Stan. Mitraszewski do Sambora. Alex. Nanowski do Koniuszek. Piotr Galotzy do Michałowic. Łuc. Hermann do Rzepniowa. Henr. Papara do Zubow. mostów. Stan. Wierzechowski do Tuszkowa. Apol. Jaworski do Ordowa. Stan. Polański do Moszkowic. Franc. hr. Komorowski do Łuczyc. Eugen Strzelecki do Wyrowa.

PP. Włod. hr. Dzieduszycki do Derewacza. Hr. Pappenheim. Baz. Humnicki. Jan Cywiński do Krakowa. Józ. Gniewosz do Żółkwi. Konst. Bobowski do Jaryczowa. Adam hr. Zamojski do Złoczowa. Tom. Ozarewicz do Truskawca. Jan Osmolski do Bereznicy. Ant. Paygart do Wolicy. Józ. Dwernicki do Tarnopola. Stan. Korytowski do Horozanki. Józ. Dolański do Komorowa. Alfred hr. Skarbek do Tarnopola. Karol Kubicki do Radomirza.

Kurs telegrafowany z Wiednia 6. czerwca.

Augsburg za 100 zlr.	102 1/2	Pożyczka 5%	83 3/4
Hamburg za 100 tal. branco	75	Akcyje banku	1106
Londyr. za 1 funt szterl.	10.5	Kolej północna	2925
Medyolan za 300 lirów	102 3/4	Obl ind.	77
Paryż za 300 franków	119	Nowa pożyczka z loteryą	106 3/4
Agio duk. ces.	—	Pożyczka narodowa	83 3/4

Dzisiejszy kurs lwowski.

	Gotówką		towarem	
	zlr.	kr.	zlr.	kr.
Dukat holenderski	4	38	4	42
Dukat cesarski	4	45	4	46
Półimperyal zł. rosyjski	8	9	8	14
Rubel papierowy	—	—	—	—
Rubel srebrny rosyjski	1	35	1	36
Talar pruski	1	28	1	30
Polski kurant i pięciozłotówka	1	9	1	10
Galicyskie listy zastawne za 100 zł. bez kuponu	82	40	83	—
Galicyskie obligacye indemizacyjne bez kuponu	76	15	76	45
5 proc. pożyczka narodowa	84	—	84	30
Srebro	—	—	—	—

INSERATY.

Ciężko dotknięty losem, a pragnący dotrzeć uczciwie, odpałem wierzycielom składy towarów w różnych miejscach, które po cenach mnie danych z dobytkiem mojej 20letniej pracy pokrywają zupełnie ich wierzytelności.

Oddałem wszystko i przestałem być kupcem.

Jednak pozostało mnie prawo prowadzenie wyrobni, którą polecając doznawanym względem szanownego Obywatelsrwa kraju, upraszam o dalsze zaufanie w obstalunkach nowych wyrobów, jako też i napraw. — O odbieranie dawniejszych napraw w wyrobni jak dawniej pod l. 164 w jynku uniżenie uprasza

Józef Ostrowski,
złotnik i jubiler.

Człowiek młody, znający się na rolnictwie praktycznem, budownictwie i rachunkowości, szuka odpowiedniej posady. Blizsza wiadomość w księgarni p. Kallenbach. (Nr. 15 5—6.)

Dobra Siechów i Uhełno
obwodzie Strykim są z wolnej ręki do **sprzedania.**
Blizsza wiadomość w miejscu u właściciela lub we Lwowie w kancelaryi Wgo Adwokata Onyszkiewicza z wyłączeniem wszelkich faktorów. (Nr. 26. 2—6)

Fortepian na półsiódmej oktawy, mało używany, jest do sprzedania w mieście w domu p. Towarnickiego pod l. 56 na trzecim piątrze (Nr. 25. 2 3)

Osoba trudniąca się od lat kilku wychowaniem panienek, udzielająca języka francuskiego, niemieckiego i muzyki, życzy sobie gdzie się umieścić na wsi lub w mieście. Blizszą wiadomość pod adresem P. T. w P o d h a j e z y k a e h, poste restante. (4—6)

Nur noch kurze zeit

bekommt jeder Abnehmer von 5 Losen à 30 kr. CM. der

Lotterie vom 9. August 1856,

wo bei Gegerstänpe im Werthe von 15,000 fl. C. M. gewonnen werden eines der so überaus begünstigten Freilose unentgeltlich, welche 2 Mal spielen und separat mit durchgehends Silber-Gegenständen, worunter ein prachtvolles Tafel-Service für 12 Personen etc. dotirt. Mit einem solchen Lose ist es deshalb möglich, die 2 ersten Gewinne, bestehend in einem aussergewöhnlich schönen Thee-Service für 12 Personen von 13 löthigen Silber in bewunderungswürdiger getriebener Arbeit, dann einem Tafel-Service für 12 Personen von Silber oder ein Kaffe-Service von Silber für 12 Personen etc. etc. zu gewinnen, was bei derart Loterien wohl noch nie gewesen.

Da die so geringe Anzahl dieses Freilose für einen grossen Theil der Verkaufslose nicht genügen, nach Verabfolgung dieser Lose aber selbst Abnehmer grösserer Partien keine Aufgabe mehr erhalten, so glaubt der Gefertigte, das P. T. Publikum, welches an dieser Lotterie Theil zu nehmen wünscht, aufmerksam zu machen, sich jetzt noch mit Losen zu versehen, um obenannte Begünstigungen z. s. geniessen

Joh. C. Sothen,

bürgerl. Handelsmann in Wien, Stadt Nr. 420, als Leiter dieser Lotterie.

NS Bei auswärtigen geneigten Aufträgen wird um gefällige frankirte Einsendung des Betrages, so wie um gültige Beischliessung von 30 kr. CM. für Rekommandirung der Antwort und Zusendung der Ziehungslisten s. Z. ersucht.

Obbemerktes Handlungshaus bringt auch noch zur Kenntniss des P. T. Publikums in der Provinz, dass es den Ein- und Verkauf aller Art Industrie- und Statspapiere besorgt und sich hierbei blos 1/2 pCt., d. i. 30 kr. CM. pr. 10 fl., als Provision berechnet, auch stest alle Privat-Anlehens-Papiere bestmöglichst kauft und auf das Billigste verkauft.

Lose sind zu haben bei **Friedrich Schubuth** am Ring Platz Nr 173.

Uw wiadomienie handlowe.

Przez szczególną staranność zaopatrzyłem się wielkim zapasem doskonałej herbaty, prawdziwej karawanowej, którą zalecam szanownej publiczności po najtańszej cenie, 3 zlr. i 4 zlr. m. k., jak zwykle poświęcając wszelkie przytem korzyści dla zadowolenia zupełnego szanownych Gości, powtarzam iż przy kupieniu 10 funtów razem, 1 gratis daruję.

W końcu mam przyjemność uwiađomić, iż przy znienieniu Agio i znacznem ułatwieniu transportu towarów, wszelkie korzenie i różne inne, tyżące się mego handlu artykuły, po nadzwyczajnie zniżonych cenach dostać można, o czem szanowni Goście przekonać się raczą. O łaskawe względy uprasza uniżenie podpisany.

(4—4).

Jan H. Brühl.

Zakład wód i kąpieli

w Iwoniczu

otworzył w bieżącym roku dnia 1. czerwca — Ordynującym przy źródle lekarzem — Doktor medycyny, Wny Moszczański.

Porządkiem, wygodą i rozrywką uprzyjemnić pobyt Szanownych Gości — będzie największem staraniem zarządu kąpielnego.

Iwonicz, 8. Maja 1856.

(Nr. 4. 4—16.)

Dla zadosyćuczynienia wielokrotnym domaganiom

prawdziwy Styryjski SOK z ziół

(4—10)

dla cierpiących na piersi

znajduje się w najlepszym gatunku zawsze we Lwowie u Karola Schubutha w handlu przy ulicy krakowskiej.

Jedyny destylator tego prawdziwego stryjskiego soku z ziół, aptekarz **J. Purgleitner w Gracu** uprasza, aby tego soku nie zamieniać z innymi fabrykatami, sprzedawanymi w handlu pod tą samą nazwą. Flaszki z sokiem stryjskim są z szkła białego, u góry konicznie zakończone, z cynowemi kapsułkami na których równie jak i na flaszkach samych wyciśnięte: **Apotheke zum Hirschen i JPA.** Przytem są starannie zatkałe, i opatrzone etykietami z podpisem producenta.

Jedna flaszka kosztuje 50 kr. m. k. Mniej jak dwie flaszek nie przesyła się. Za zapakowanie dwóch lub czterech flaszek liczy się 20 kr. m. k.

Soku tego dostać można.

W Białe	u P. I. Muchitsch	w Jaro-Jawiu	u P. S. Bojana	w Tarnopolu	u P. M. Szlifka
• Białku	• C. Fritsche	• Kołomyi	• T. Zachariasiewicza	• Tarnowie	• I. Jahna
• Bochni	• P. Niedzielskiego	• Krakowie	• C. Hermana	• Zaleszzykach	• I. Kodrebskiego
• Czerniowcach	• T. Zachariasiewicza	• Rzeszowie	• I. Schaittera	• Lwowie	• K. Schubutha



Ces. król.

uprzywil.

FABRYKA

towarów płóciennych

hrabiego Harracha,

utrzymuje skład swych wyrobów u

FRYDERYKA SZUBUTHA

WE LWOWIE,

przy rynku pod liczbą 473.

Poleca po cenach stałych fabrycznych wszelkie gatunki

$\frac{1}{4}$ i $\frac{9}{8}$ szerokości; 30, 42, 50, i 54 łokci długości mierzących

**płócien, cwelichowej i adamaszkowej bielizny
stołowej**

w sztukach jako też w garniturach na 6, 12, 18 i 24 osób;

ręczniki cwelichowe i adamaszkowe

w sztukach i na tuziny z bordurami;

lniane i półjedwabne serwety do kawy i deseru;

lniane materje do obicia mebli;

białe i kolorowe chnstki płócienne do nosa itd.



*Za czystą nić, za blichowanie na słońcu i za rzetelną
miarę ręczy się.*

**Skład komissowy od lat 50 w jednym i tym samym dom handlowym,
ząd i wziętość tych płócien powszechnie znana.**